



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

Wydawca: Franciszek Sowiński.

Smutny bilans strat angielsko - francuskiego lotnictwa

Streik und Unruhen in England / Moscicki kehrt „heim“

Ścisłe porozumienie osi Rzym - Berlin

Po wizycie min. Ciano w Berlinie

W czasie swego pobytu w Berlinie włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył dłuższe rozmowy z Kanclerzem Rzeszy Adolfem Hitlerem. Berlińskie rozmowy ministra Ciano, w związku ze zwolnieniem Reichstagu, wywołały zrozumiałe zainteresowanie w politycznych i dyplomatycznych kołach Rzymu.

Zawarcie paktu niemiecko-rosyjskiego, jak przewidywano w Rzymie, wywołało wielkie wrażenie w państwach demokratycznych. Jako typowy przykład dla Anglii, podawano kampanię Lloyd'a George'a, który żądał w parlamencie dyskusji na temat zawartego porozumienia. Nie mniej silne wrażenie fakt ten wywołał we Francji skoro Da-

64 samoloty zniszczone

Lotnictwo francusko - angielskie poniosło ciężkie straty

Berlin, 2 października. Także i w sobotę nie sprzyjało Anglii szczęście w działaniach wojennych. Już wczesnym rankiem niemiecki samolot myśliwski stracił dwa angielskie bombowce, które zbyt daleko zapuściły się na Morze Północne. Przed południem pięć samolotów brytyjskich usiłowało w pobliżu Saarbrücken przelecieć granicę francusko - niemiecką. Zostały one zestrzelone, podobnie jak i francuski samolot myśliwski w rejonie Bitsch.

Ogólnie Francuzi przez przeciąg pierwszego miesiąca wojny stracili 37 samolo-

tów, które stracone zostały przez lotnictwo niemieckie lub zestrzelone przez artylerię. Anglij stracili w wojnie powietrznej oraz wskutek ostrzeliwania artylerii niemieckiej 27 samolotów.

Niezależnie od tego, jak już donosiliśmy lotniskowiec angielski „Courageous“ został storpedowany a drugi barzo silnie uszkodzony.

Oczywiście cyfry strat, jakie poniosło lotnictwo francuskie i angielskie nie da się dokładnie określić, w każdym razie jest ona o wiele większa od podanej tutaj.

Kłamstwo o zbombardowaniu poselstwa litewskiego w Warszawie

Berlin, 3 października.

W prasie francuskiej i angielskiej ukazały się zmyśnione wiadomości o zbombardowaniu przez samoloty niemieckie gmachu poselstwa litewskiego w Warszawie.

Obecnie poseł litewski w Warszawie w sposób jak najbardziej kategoryczny zaprzeczył roszczeniom przez wrogą a nie odpowiedzialną propagandę kłamstwom

tego rodzaju, stwierdzając zarazem, że gmach poselstwa litewskiego w Warszawie jest zupełnie nieuszkodzony i nie był zbombardowany przez samoloty niemieckie.

Zapytany o warunki, w jakich odbywała się obrona Warszawy poseł litewski oświadczył, że w mieście panował dotkliwy i z dniem każdym coraz bardziej wzmagaający się głód.

Nachrichten und Berichte in deutscher Sprache auf der dritten Seite

ladier swe sprawozdanie o polityce zagranicznej przesunął na dalszy termin.

Wobec podpisanego układu niemiecko - rosyjskiego, stanowisko Włoch nie ulega żadnej zmianie — oświadczała w miarodajnych kołach politycznych, nie wdając się w szczegółowe interpretacje. Istota zawartego paktu nie stanowi przedmiotu debat Italii, jak się to dzieje w Anglii i Francji, gdzie dużo mówi się o niebezpieczeństwie bolszewickim i panslamistycznym zagrażającym światu.

„Popolo d'Italia“ pisze, że nie należy w tym wypadku przeszkadzać, albowiem przyszłość w tej chwili jest nieznana i należy czekać na wyjaśnienie Kanclerza. Najważniejsze stanowisko, to praca nad wyrównaniem różnic i przeciwieństw rozgrywanego dramatu. Świat jest między dwiema wojnami, jedną kończącą się w Polsce, i drugą, która jeszcze nie wywiązała się na zachodzie Europy. Wielkie armie nie stanęły jeszcze naprzeciwko siebie. Na wschodzie dramat zbliża się ku końcowi. Polacy mogą teraz jasno zdać sobie z tego sprawę, jak właściwie było zalecenie i rada Rzymu o konieczności bezpośredniego porozumienia się z Berlinem.

Podczas gdy „Popolo d'Italia“ stwierdza, że większa część prasy francuskiej odnosi się ostrożnie i nie wysuwa żadnych przewidywań na temat berlińskiej wizyty min. Ciano, to „Corriere della Sera“ otwarcie podkreśla, że podróż włoskiego ministra do Niemiec znalazła żywy odzew i zainteresowanie w Paryżu, co można zauważyć już po tytułach artykułów w gazetach francuskich.

Nikt nie zwraca teraz uwagi na strażby armatnie na obu frontach obronnych, lecz z napięciem oczekuje wyników rozmów w Berlinie.

Dyrektor półurzędowego dziennika „Giornale d'Italia“ wypowiada się, że podróż tej nie można traktować jako oderwanego zjawiska politycznego lecz



Zołnierze niemieccy żywią polskie dzieci.

Stosunek żołnierzy niemieckich do cywilnej ludności polskiej był od pierwszej chwili bardzo przyjazny. — Ilustracja nasza przedstawia moment żywienia polskich dzieci przez żołnierzy niemieckich.

należy ją uważać za treść, której ramy określiły Niemcy i Włochy dążące do powszechnego pokoju.

Polityka o tych założeniach została już w ważniejszych punktach w życiu kontynentu w szczęśliwy sposób zastosowana. Ostrzeżenia i równocześnie ślęczyła idąca z Berlina i Rzymu, są po linii sprawiedliwości i pokoju. W ten sposób wytworzyła się sytuacja, że część Europy stanęła w ogniu wojny.

Włochy jednak nie zniechęciły się. Akcja pokojowa, którą Mussolini, przy współpracy ministra spraw zagranicznych przedsięwziął dla ratowania pokoju, znana jest nie tylko przeciwnikom, lecz i wszystkim innym narodom europejskim. Akcja ta, prowadzona w ten

sposób, odpowiadała ogólnym, zawsze żywotnym interesom narodów, które nie chcą prowadzić wojny.

W swej mowie z dn. 23 września Kanclerz, Hitler przedstawiając swej partii, rządowi i narodom swój pogląd przestrzegając równocześnie przed niebezpieczeństwem wojny. Włochy w wytworzonej sytuacji nie będą przeszkadzały w rozprzestrzeniającym się na morzu Śródziemnym i na Bałkanach konflikcie.

To aktywne stanowisko Italii stoi nie tylko w związku z interesami i ostatecznymi celami pokojowo usposobionych Niemiec, lecz także idzie po linii życzeń wszystkich narodów Europy, które z widoczną troską przyglądają się rozgrywającemu się dramatowi.

Min Ciano przybył do Rzymu

Berlin, 3 października. W dniu dzisiejszym o godz 11-ej po wrócił do Rzymu z Berlina minister spraw zagranicznych Italii hr. Ciano.

Bepośrednio po powrocie hr. Ciano został przyjęty przez Mussoliniego, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie z rozmów odbytych z Kanclerzem Hitlerem.

BEZSENSOWNA BLOKADA.

Berlin, 3 października. Anglia, jak teraz to widzimy, chwyt się każdego środka niehumanitarnego, ażeby tylko osiągnąć zamierzony cel. Blokada, która Anglia chce zmusić do przyjęcia narzuconych Niemcom warunków, nie jest w stanie w żaden sposób zagrozić przygotowanemu Państwu Niemieckiemu. Z powodu jej stosowania cierpią jednak rybacy holenderscy, którzy obecnie, w najlepszym dla nich sezonie, pozbawieni są możliwości korzystania z połowów. Nie mająca żadnego sensu blokada angielska wyrządza w ten sposób bolesną krzywdę, bo godzi w był biednych, z połowów żyjących, rybaków holenderskich.

Wojska niemieckie w Warszawie

Berlin, 3 października. W ślad za oddziałami Czerwonego Krzyża oraz N. S. V., które już wcześniej weszły do Warszawy, wkroczyły również jednostki armii niemieckiej.

Władze niemieckie od pierwszych chwil po zajęciu Warszawy zorganizowały na szeroką skalę zakrojone akcje pomocy dla wygłodzonej bezsensowną obroną ludności miasta.

MOWA PREMIERA RUMUŃSKIEGO

Rumuński premier wygłosił przez radio przemówienie w którym zaznaczył, że Rumunia pozostanie i nadal wierna postanowieniu o swej neutralności. Jednocześnie premier wezwał cały naród, ażeby zwarcie stanął koło osoby monarchy.

Mościcki obywatelem SZWAJCARSKIM

Według wiadomości otrzymanych z Bukaresztu, były prezydent Mościcki czyni starania o udzielenie zezwolenia na wyjazd i osiedlenie się w Szwajcarii. Do wielu znajdujących się już w Szwajcarii dygnitarzy polskich przybywa Mościcki, który przed laty był obywatelem szwajcarskim.

CALE NIEMCY UDEKOROWANE FLAGAMI

Berlin, 3 października. Jak donosiliśmy z okazji wmarszu oddziałów niemieckich do Warszawy na terenie całej Rzeszy będą udekorowane wszystkie domy flagami.

Dekoracja ta trwać będzie do 10 października b. r. wieczorem.

MINISTER MUNTERS W MOSKWIE.

Berlin, 3 października. Dłóż przybył do Moskwy estoński minister spraw zagranicznych Munters. Komisarz Molotow przyjął ministra Muntersa w pałacu kremlowskim i odbył z nim dłuższą rozmowę.

BERLIN — KOPENHAGA.

Berlin, 3 października. Z dniem dzisiejszym wznowiona została komunikacja lotnicza na trasie Berlin Kopenhaga. Służbę na 7-ej linii pełnić będą 3-motorowe Junkery.

Nach dem polnischen Zusammenbruch

Volksdeutsche hoffen auf das Reich / Freude über die Wandlung des Schicksals.

Nun sind wir schon wochenlang unterwegs in Polen. Die Hauptverkehrswege entlang führte uns unser Weg, aber auch kreuz und quer durch das Land schickte uns der Befehl. Wieder fahren wir einmal in einer kühlen Septembernacht in Richtung Warschau und passieren so manche Städte und Dörfer, die teils unversehrt, teils aber auch stark zerstört, Zeugnis ablegen von dem Schicksal, das hier gewirkt hat. So manche Städte und Dörfer wurden vom polnischen Militär hartnäckig verteidigt und mussten mit militärischen Mitteln bezwungen werden. Auch das Zivil, verhetzt von den polnischen Scharfmachern, hat hier und da dazu beigetragen, dass die Kriegsfackel ihre Opfer fordern konnte. Viele Gehöfte, Dörfer und Marktflecken jedoch, die abseits von den Brennpunkten des Verkehrs friedlich dahin träumen und deren Bewohner der politischen Verhetzung nicht erliegen sind, haben ihre Ruhe bewahren können.

Immer neue Bilder prägen sich uns unauslöschlich ein. Da liegt ein kleines Städtchen, 50 km von Warschau entfernt. Es mag einst ein stilles, freundliches Bild geboten haben. Nun sind die Kämpfe drüber weggegangen. Raschende Trümmer, zusammengebrochene Häuserwände, zerschossene Autos, zerstörte Waffen und tote Soldaten; das ist nun das Leitmotiv, das man der Beschreibung der letzten Wochen dieses Städtchens zu Grunde legen muss. Das ist der Krieg! Die deutschen Truppen sind beispiellos in der neueren Kriegsgeschichte weiter vorgedrungen. Die Tausende gefangener polnischer Offiziere und Soldaten, die uns am frühen Morgen bei unserem Eintreffen in Zyrdow begegneten, sprachen für die so restlose Vernichtung der polnischen Armee.

Immer wieder müssen wir die Feststellung machen, dass gerade unter diesen polnischen Truppen, die sich bis zuletzt gehalten haben, die Mehrzahl aller Soldaten den ehemaligen deutschen Gebieten entstammt. Viele haben in der deutschen Armee gedient und im Weltkrieg auf deutscher Seite gekämpft. Sie kennen die deutsche Organisation, die deutsche Disziplin und den militärischen Scheid. Sie wissen auch, dass die Deutschen wehrlose Gefangene nicht töten; sie sind zufrieden, dass der Krieg für sie vorbei ist. Die Offiziere jedoch erkennen als Menschen mit einem grösseren Weitblick mehr und mehr die Realität ihrer Lage und das künftige Schicksal Polens.

Viele Volksdeutsche mussten gezwungenermassen bei dieser polnischen Wehrmacht mitkämpfen. Es ist ihnen nicht mehr gelungen, sich rechtzeitig durch Flucht dem polnischen Befehl zu entziehen. Man kann es deshalb verstehen, wenn so manche volksdeutsche Familien, deren Söhne bei der polnischen Armee standen, nun das ungewisse Schicksal ihrer Kinder bedenken. Sie haben keine Nachricht von ihren Söhnen.

Sind ihre Kinder gefangenengenommen worden? Liegen sie irgend wo in den grossen Wäldern Polens verwundet und hilflos umher? Sind sie gar getötet? Das ist der Krieg! Das Verbrechen von Versailles hat sich hier wieder im Einzelschicksal ausgewirkt, dass deutsche Menschen auf andere Deutsche schiessen mussten.

O, es ist nicht wenig germanisches Blut, was diesen Menschen hier südlich und südwestlich um Warschau in den Adern rollt. Auf Schritt und Tritt bestätigt es die Wirklichkeit, bezeugen es so viele blonde und blauäugige Menschen, von grosser Statur, dass deutsches germanisches Wesen und deutsche Art auch hier in Polen wirksam sind. Und hier

muss das Verbrechen von Versailles, das den jungen Staaten von Ententes-Gnaden Veranlassung zur Unterdrückung ihrer Minderheiten gegeben hat, immer wieder genannt werden. Auf Schritt und Tritt kann man die Folgen der Ententespolitik mit eigenen Augen sehen. Wir besuchen eine volksdeutsche Familie, die wir zufälligerweise beim Einkauf kennengelernt haben. Wir sind zum Kaffee eingeladen worden und gehen am Nachmittag hin. Die Eltern, wie die drei Kinder, drei Mädchen, blond und blauäugig, von durchaus germanischer Erscheinung. Man könnte ihnen ebenso gut in Schleswig oder Friesland begegnen. Die Eltern sprechen beide gut deutsch. Die Kinder sind polonisiert. Die Eltern hatten es gar nicht wagen dürfen, ihren Mädels die deutsche Sprache zu lehren. Die Mädchen wären in dem verhetzten Gebiet tagtäglich auf ihrem Schulwege und in der Schule geschlagen worden. So haben sie von Anfang an nur die polnische Sprache zu hören bekommen. Nur wenige deutsche Ausdrücke sind ihnen bekannt. Das kann nun alles wieder anders werden.

Die Eltern, sie freuen sich über den Wandel, den das Schicksal über das Land gebracht hat. Sie dürfen sich jetzt bewusst als Deutsche bekennen, sie gehören zu uns. Sie hoffen auf das Reich.
Dr. Hohensee.

Hohe Verluste der englischen Handelsschiffahrt

Der englische Handelsminister musste in einer Sitzung öffentlich zugeben, dass die englische Handelsschiffahrt durch die Tätigkeit der deutschen U-Boote erhebliche und sogar sehr hohe Verluste erlitten hat. Man sei daher bemüht, die auf Kiel liegenden Bauten so schnell wie möglich fertigzustellen und durch Hergabe von staatlichen Darlehen den Neubau von Handelsschiffen zu fördern.

Eindringliche Mahnung an die französische Regierung

In Frankreich wurde erneut und mit allem Nachdruck eine öffentliche Sitzung des Parlaments gefordert, deren Aufgabe es sein soll, alle Friedensangebote zu prüfen und zu beraten. Es soll, so wurde weiter gefordert, verhindert werden, dass Friedensvorschläge ohne nähere Prüfung von vornherein abgelehnt würden.

64 Flugzeuge eingebüsst

Den Engländern war auch am Sonnabend das Kriegsglück wenig hold. Schon am frühen Morgen erledigten deutsche Jäger zwei englische Kampfflugzeuge, die sich zu weit in die Nordsee vorgewagt hatten. Am Vormittag versuchten fünf Flieger die deutsche Gränze zu überfliegen. Sie wurden samt und sonders von einem deutschen Jagdverband abgeschossen. Derselbe Verband brachte mittags bei Bitch ein französisches Flugzeug zum Absturz.

Laufe des ersten Kriegsmontats 37 Flugzeuge durch die deutsche Jagd und Flakabwehr verloren. Die Engländer verloren im Luftkampf und durch Flakbeschuss 27 Flugzeuge.

Ausserdem wurden, wie schon gemeldet der Flugzeugträger „Courageous“ torpediert und ein zweiter Flugzeugträger durch einen schweren Bombentreffer zerstört. Es steht fest, dass die Zahl der hierbei vernichteten Flugzeuge die angegebene Verlustziffer um ein Vielfaches überschreitet.

Moscicki kehrt heim — in die Schweiz!

Nach einer Meldung aus Bukarest hat der geflohenen ehemalige polnische Ministerpräsident Moscicki auf seinen Antrag hin die Einreisegenehmigung in die Schweiz erhalten. Zu den vielen politi-

schen Flüchtlingen, die in der Schweiz hinter ihren Unterschlupf gefunden haben, wird sich nun Herr Moscicki gesellen, der schon vor vielen Jahren einmal die schweizerische Staatsangehörigkeit beibehalten hat.

Der Führer dankt seinen Soldaten

Der Führer und Oberste Befehlshaber der Wehrmacht empfing am Anlass des Abschlusses des polnischen Feldzugs am Sonnabendnachmittag in der Neuen Reichskanzlei die für die Operationen verantwortlichen Oberbefehlshaber: Generalfeldmarschall Göring als Oberbefehlshaber der Luftwaffe, Grossadmiral Dr. h. c. Raeder als Oberbefehlshaber der Kriegsmarine, Generaloberst von Brauchitsch als Oberbefehlshaber des Heeres, Generaloberst Keitel als Chef des Oberkommandos der Wehrmacht, ausserdem: vom Heere; Generaloberst von Rundstedt, Oberbefehlshaber der Heeresgruppe Süd; Generaloberst von Bock, Oberbefehlshaber der Heeresgruppe Nord; Generaloberst List, Oberbefehlshaber der 14. Armee; General der 8. Armee; General der Artillerie von Kluge, Oberbefehlshaber der 4. Armee; General der Artillerie von Reichenauf, Oberbefehlshaber der 10. Armee; General der Artillerie von Kitcher, Oberbefehlshaber der 3. Armee; General der Artillerie Halder, Chef des Generalsta-

bes des Heeres; von der Luftwaffe: Generaloberst Milch; General der Flieger Kesselring, Oberbefehlshaber der Luftflotte 1; General der Flieger Löhr, Oberbefehlshaber der Luftflotte 4; Generalmajor Jeschonnek, Chef des Generalstabes der Luftflotte; von der Kriegsmarine: Generaladmiral Albrecht, Gruppenbefehlshaber Ost, Konteradmiral Schniewind, Chef des Stabes der Seekriegsleitung. Der Führer brachte den versammelten Generalen und Admiralen seinen Dank auch im Namen des gesamten Volkes für die hervorragenden Leistungen in der Truppenführung zum Ausdruck. Gleichzeitig beauftragte er die Oberbefehlshaber, den ihnen unterstellten Truppen die Anerkennung für ihre Tapferkeit und Einsatzbereitschaft zu übermitteln, die zu einem in der Geschichte einmaligen Erfolg geführt haben.

Mit der Verleihung von Kriegsauszeichnungen durch den Führer fand die eindrucksvolle Stunde ihren Abschluss.

Ueberraschender Erfolg der Blockade

Die britischen Blockadenmassnahmen haben bekanntlich zu grossen Teuerungen und wirtschaftlichen Schwierigkeiten im eigenen Lande geführt. Nun sind sie weitere Folge erneut gresse Unruhen im arbeitenden Volke ausgebrochen und Striks sind an der Tagesordnung. Nach den letzten Meldungen stehen rund 500 000 Personen im Streik. Mit solchen „Erfolgen“ ihrer Blockadenmassnahmen scheinen die englischen Kriegshotzer nicht gerechnet zu haben.

Leith Ross die Verhandlungen führen. Wie das Amsterdamer Blatt „Telegraaf“ berichtet, wenden sich die holländischen Beschwerden vor allem gegen die langsame Art der britischen Kontrolle, durch die für die Schiffahrt unnötige Verzögerungen entstehen. — Auf holländischer Seite sei man der Ansicht, dass sich diese Verzögerungen vermeiden liessen, wenn die britischen Behörden dem ihre Aufmerksamkeit schenken würden. Einige Dampfer warteten in den britischen Kontrollhäfen bereits 3—4 Wochen auf Abfertigung. Dass dieser Zustand beschleunigt gebessert werden müsse, sei selbstverständlich.

Schnelle Abfertigung der angehaltenen Schiffe gefordert

Am Montag begannen die englisch-holländischen Verhandlungen über die britischen Blockadenmassnahmen. Auf englischer Seite wird Sir Frederick

„BEISPIELOSSE MACHTVERLÄGERUNG“

Aus den Stellungnahmen der hiesigen Zeitungen zu den Vereinbarungen in Moskau geht klar hervor, dass man sich der ungeheuren Bedeutung des deutsch-sowjetrussischen Zusammengehens durchaus bewusst ist. Insbesondere unterstreicht man hier naturgemäss die Folgen der neuen europäischen Mächtergruppierung für die Ostsee.

„Stockholms Tidningen“ erklärt, der deutsch-russische Vertrag verändere die Machtkombination in der Geschichte vergeblich ein Gegenstück dazu.

Die Sowjetunion und das Dritte Reich wurden Nachbarn. Ein wirtschaftlicher Block sei gebildet worden, der sich vom Rhein bis zum Fernen Osten erstrecke.

AUCH EIN „PROTEST“

Der bisherige polnische Botschafter in London hat sich bemüsst gefühlt, sich noch einmal in der Würde seines ehemaligen Amtes zu zeigen. Er erschien bei dem englischen Aussenminister Lord Halifax und „protestierte“ gegen den deutsch-russischen Vertrag. Er handelte damit nach dem Grundatz, dass es jedem frei steht, sich so lächerlich zu machen, wie er kann.

Bekanntgabe
Privat - Mädchengymnasium der Schwestern von Nazareth in Tschenschau gibt hiermit zur Kenntnis, dass es die behördliche Genehmigung erhalten hat, das Gymnasium vom 6-ten Oktober 1939 zu eröffnen. Einschreibungen werden am 2, 3, 4 und 5 Oktober d. J. entgegengenommen.
Obige Bekanntmachung betrifft die Schülerinnen der Licealklassen und der Volksschule bei diesem Mädchengymnasium.
Stanislawa Massalska
Die Direktorin.

Zawiadomienie
Prywatne Gimnazjum Zeńskiej Sióstr Nazaretanek w Częstochowie podaje do wiadomości, że Miłociewo Władze Rzeczy udzieliły zezwolenia na otwarcie Gimnazjum z dn. 6-go października 1939 roku. Wpisy zostaną dokonywane w dn. 2, 3, 4 i 5 października r. b. w Kancelarii gimnazjalnej.
Powyższe odnosi się do Liceum i Szkoły Powstecznej przy tym Gimnazjum.
Stanislawa Massalska
Dyrektorka Gimnazjum.

Bekanntmachung
ACHTUNG HUNDESPERRE!
Für das gesamte Gebiet der Stadt Tschenschau wird wegen Tollwutgefahr mit sofortiger Wirkung die
HUNDESPERRE
angewendet.
Hunde sind mit Maulkorb zu versehen und an der Leine zu führen. Herrenlos umherlaufende Hunde werden erschossen.
Tschenschau, den 3. Oktober 1939.
Der Oberbürgermeister
als Ortschaftsbehörde.

Obwieszczenie
UWAGA! WIAZAC PSY!
W mieście Częstochowie wraz z okolicą, z obawy przed wściekłością, zarządza się, z natychmiastową mocą wykonania
UWIAZANIE PSÓW.
Psy winny być zapoatrzone w kaganiec i prowadzone na smyczy. Bezpasnia, biegające po ulicy psy, zostaną zastrzelone.
Częstochowa, dn. 3 października 1939.
Nadburmistrz
jako miejscowa władza policyjna.

Od drukarni Gutenberga do linotypu

Jesienne południe w przedziwny sposób zbliża człowieka do wspomnień. Do wspomnień z dzisiejszej pracy, która jeszcze żyje, a po tym do pracy, która już została dokonana. Wzrok ślizga się po grzbiętach książek w bibliotece, lub pada na stół, gdzie wołają ku sobie słowami nabrzmiałymi od treści, nagłówki gazet.

Rozpoczyna się nałóg czytania. Za chwilę będziemy czytali cudze myśli, w takt drgań serca wielkiego pisarza, lub w takt nerwowych, strzępami na papierze rzucających myśli publicyści. Czytamy.

Dobrze jest rzucić myślą wstecz i przebiec rozwój tej sztuki, której zawdzięczamy nieśmiertelność najpiękniejszych myśli. Biegnijmy wstecz myślą, mijamy tysiąclecia, jedno, drugie. Stajemy w przelomie naszej ery: przecież i wtedy były już książki. Były, ale jakże niepodobne do dzisiejszych.

W samym świtaniu człowieczeństwa — ściany jaskiń pokryte malowidłami. Po tym zwoje papyrusów, pokryte barwnymi rysunkami i malowidłami, pełne tajemniczych hieroglifów, obrazków, ptaków, zwierząt, ludzi, łodzi, drzew.

Cegły z muku Tygrysa lub Eufratu, płaskie, pokryte dziwnym pismem, składającym się z klinowych kresek, przecinających się pod różnymi kątami, tabliczki, pokryte cienką warstwą wosku z wydrapanymi w nim literami, w których wreszcie i nasze litery i cyfry dostrzegamy.

Tak wyglądały w różnych epokach i pod różnymi szerokościami geograficznymi, książki, rachunki kupieckie, zbiory praw, zabobny i wierzenia, pierwsze legendy i pierwsze poematy.

A po tym osie skóry — pergamin i papier. I w ciszy gotyckich klasztorów pracowite ornamenty stron książek poboznych, pisanych przez całe życie. Jedną książką przepisywana przez całe życie.

Tak wyglądały książki w czasach, kiedy każda z nich oddzielnie przepisywano, gdy dla wykonania kilkumastu egzemplarzy jakiegoś dzieła, trzeba było kilku żywotów ludzkich, gdy ginęły w płomieniach biblioteki, zawierające tysiące dzieł, bezpowrotnie straconych dla ludzkości, nie było bowiem drugich egzemplarzy.

Ale już w 6-tym wieku po Chrystusie w Chinach znany był sposób rycia w drzewie całych stron książek i odbija-

nie tych wrytych stron na jedwabiu lub na papierze.

Nieznana jednak była jeszcze forma książki, kart zeszytych ze sobą jedną krawędzią. Stronice następowały po sobie jedna pod drugą i długa wstęga jedwabiu lub papieru była zwijana na wałek drewniany. Podobnie rękopisy greckie i rzymskie nawijane były na wałki, których końce pięknie rzeźbiono. Do dzisiaj istnieją takie rękopisy.

W roku 1401 po narodzeniu Chrystusa kowal chiński Pi Czeng, wynajdując czcionki ruchome, drewniane. Teraz nie

trzeba już wycinać każdej strony książki, czy gazety w drzewie, nie trzeba czynić tylu pracowitych drzeworytów, ile ma ona stronice.

Można złożyć każdą stronę z pojedynczych liter, znaków a po wydrukowaniu dzieła na jedwabiu lub papierze — rozrzucić czcionki, znowu i składać dzieło następną.

Aż wreszcie — nie nie wiedzący o kowalu Pi Szengui, Lawrens Jansson Coster, Holender, zaczął ryc w drzewie, a po tym w metalu całe strony książek i odbijać je na papierze.



Ten, który ma wygłosić Niemcy.

W Anglii powołano do życia ministerstwo gospodarki wojennej, na czele którego stoi „szef blokady” sir Frederick Leith-Ross. Anglia widocznie zapomniała, że usiłowania tego „szefa blokady” nie odniosą żadnego skutku, albowiem Niemcy przezornie przygotowały aż nadto wystarczające zapasy.

8
Tadeusz Dołęga Mostowicz
Złota Maską
POWIEŚĆ
Teraz Magda wszystko to przypomniała sobie, układała i rozważała. Wynikiem zaś tych rozważań było to, że pierwsze zjawienie się pana Biesiadowskiego w sklepie na Tamce, zaznaczyło się dostrzeganiem dla wszystkich oczymieniem Magdy. Ponieważ sklep o tej porze był prawie pusty i kasjerka niewiele miała do roboty, mogła sobie pozwolić na miłą rozmowę z miłym interesantem. Wypytywała go o ceny, o źródła zakupu, słuchała uważnie wywodów o przewadze trzody wielkopolskiej nad innymi, o wpływie przegonu na spadek jakości mięsa, a zwłaszcza słoniny, o zatargach na giełdzie mięsnej, o stosunkach w rzeźni. Uśmiechała się często i spoglądała na pana Biesiadowskiego tak, że ten coraz wygodniej przyszedł do kontuaru kasy i ani myślał wychodzić, chociaż przed jakimś czasem jeden z pomocników, który raz po raz zaglądał przez drzwi i pokaszliwał niecierpliwie.
Nazajutrz powtórzyło się to samo z taką różnicą, że pan Biesiadowski przyszedł wcześniej, a wyszedł jeszcze później.
— Magduś, powiedzno — zapytała wieczorem Adela — o czym wy rozmawiały z Biesiadowskim?
— O różnych rzeczach.
Adela podrapała się po głowie i oświadczyła tonem głębokiego przeświadczenia:
— On tak patrzy na ciebie, żeby cię zjadł.

Magda wybuchnęła śmiechem, później wydeła dumnie usta i wzruszyła ramionami:
— Nie jeden taki się znajdzie, co bymnie chciał zjeść, ale nie dla psa kielbasa.
— Jakto? — zdziwiła się Adela.
— Tak to.
— Więc pocóż ty do niego tak?
— Niby jak? — ironicznie zapytała Magda.
— O jej — skrzywiła się Adela — już mnie oczu nie zamydłisz! Przecież robisz do niego słodkie miny.
— No wiec co?
— To musi ci się podobać — zakonkludowała triumfalnie Adela.
— Głupia jesteś. Dobranoc — odwróciła się plecami Magda i udała, że śpi.
Na trzeci dzień pan Biesiadowski przyszedł aż dwa razy. Raz, jak zwykle, a za drugim poto, by powiedzieć, że niestety musi na dwa dni wyjechać na kontrakt do Torunia i Bydgoszczy.
— To pana tu aż przez dwa dni nie będzie? — zawołała z takim zmartwieniem w głosie, że Biesiadowski aż poczerwieniał i przestąpił z nogi na nogę.
— Interes, panno Magdalena — powiedział. — Człowiek dla siebie czasu i godzinki nie urwie. Zwłaszcza, że właściwie mówiac, nie zawsze się ma powód, czyli przyczynę.
— Bo pan pewno takiej przyczyny nie szuka — lekko rzuciła Adela.
— Niczegobym bardziej nie pragnął, jak znalezienia. Niech mi panna Magdalena wierz, przysięgam Bogu.
Niepotrzebnie tak gorąco Magdę zapewniał. Nie miała co do tego żadnych wątpliwości. Wystarczał mały jej uśmiech lub wymowniejsze spojrzenie, by Biesiadowski ożywił się i rozproniał.

Gdy zrobiła smutną minkę, nie ukrywał zaniepokojenia i obawy. Słowem, zdawało sobie dokładnie sprawę, że może na nim grać, mizem na skrzypkach. Nie cieszyła się jednak tym sukcesem aż tak bardzo, jak ją o to podejrzewała siostra. Cieszyła się inaczej: oto zaczynał przed nią zarysowywać plan działalności.
Jedynym sposobem wyzwolenia się spod kontroli ojca, jedynym sposobem uzyskania względnej swobody było wytrącenie sobie takiego konkurenta, któryby przypadł ojcu do gustu i do którego miałby on zaufanie.
Jeżeli Magda zdecydowała się właśnie na pana Biesiadowskiego, to głównie z tej racji, a pozatem dlatego, że zdawało jej się, iż Biesiadowski, bardziej niż każdy inny, da się tak nakreślić, jak ona zechce, że poprościu uda się jej powodować tym człowiekiem według swej woli.
Z Torunia pan Biesiadowski przysłał kolorową widokówkę, przedstawiającą pomnik Kopernika. Na odwrocie napisał: „Szanownej Pannie Magdalenie przesyłam serdeczne ukłony z grodu Kopernika. — Z serdecznym poważaniem Feliks Biesiadowski.”
Kartka została pięć razy przeczytana przez Adelę, dwa razy przez Magdę, a pan Nieczaj obejrzał ją starannie, poczem zrobił luźną uwagę, że dobrze wychowanych i porządných ludzi, którzy i grzeszności umieją okazać i latawcami nie są, coraz mniej spotyka się na świecie i tylko głupi nie cení sobie szczęścia, że udało mu się zetknąć w życiu z takim.
— I pewno — przytaknęła Magda, chcąc spowodować ojca do dalszych wynurzeń, lecz pan Antoni tylko chrząknął i nic nie powiedział.

Było to w połowie 15-go wieku. I w tymże prawie czasie Johann Gutenberg z Norymbergii buduje prasę drukarską, ręczną przyrząd do odlewania czcionek z ołowiu — i ze smoly, sadzy, terpentyny i oleju sporządza farbę drukarską.

Pierwsza księga, Biblia Gutenberga, ukazała się w r. 1455. W tym czasie Gutenberg wspólnie z Fustem zakłada drukarnię w Moguncji. I teraz rozpoczyna się triumfalny pochod maszyn drukarskiej przez świat.

W Polsce drukarz Gaspar Hochfelder już w r. 1473 drukuje po łacinie kalendarz na rok 1474. Po tym sławę polskich oficyn drukarskich roznoszą na świat księgi, wychodzące z drukarni Jana Hallera, Floriana Mugaera, Hieronima Wietera i Macieja Sarkienberga.

W miarę pochodów wieków ulepsza się pismo, zwłaszcza po reformacji przechodzą prawie wszystkie drukarnie Europy na druk rzymski, zamiast panującego dotychczas wszechwładnie gotyku.

Papier drukowany staje się czymś w rodzaju krwi, płynącej w żyłach organizmów społecznych. Szybkość informacyj zaczyna się ścigać z techniką drukarską.

Nie wystarczają już wielkie maszyny rotacyjne, drukujące na szerokich taśmach papieru odrazu całe kilkudziesięciostronicowe dzienniki. Nie mogą nadążyć składacze, zbierający pracowicie maleńskie literki i układający je w artykuły, wiadomości i powieści. W Ameryce pojawia się linotyp, maszyna składająca całe wiersze formek i odlewająca z nich wiersze pisma. Składanie tekstu sprowadza się teraz do stukania i to lekkiego w klawiaturze maszyny i naciśnięcia kontaktu, który posyła całe baterie formek do rezerwuaru z roztopionym metalem, odlewa cały wiersz pisma, wyrzuca go obok poprzednich na metalową płytę i rozrzuca do właściwych magazynów użyte przed chwilą formki.

Nie ma maszyny, która by bardziej inteligentną i rozsądkiem — jeśli tak można się wyrazić — przypominała bardziej pracującego człowieka. Ale i to nie koniec. Mamy już nową maszynę: monotyp. Odlewa on pojedyncze litery, składa z nich nie tylko wiersze, ale całe stronice.

Triumf myśli ludzkiej osiągnął przekraczając, zdawałoby się, granice pomysłowości i możliwości. Dzień każdy przynosi coraz to nowe, bardziej imponujące i doniosłe w skutkach zdobycze techniki na użytek idącej szerokim gościńcem ku lepszymu jutru — ludzkości całej. Ce.